
Paweł Tomczok

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID 0000-0003-3618-4844

Choroby przemysłowe w medycynie, ruchu socjalistycznym i wybranych powieściach przemysłowych ostatniej dekady XIX wieku

Wstęp

Wraz z intensywnym rozwojem przemysłu w zaborze rosyjskim w ostatnich dekadach XIX wieku pojawił się problem chorób zawodowych, czyli chorób związanych z wykonywaniem pracy w szkodliwych warunkach¹. Artykuły na ten temat publikowały czasopisma medyczne, problemem zajmowała się nowa instytucja inspekcji fabrycznej, nagłaśniały go nielegalne gazety socjalistyczne i socjaldemokratyczne, a w końcu trafił on do literatury. W artykule chciałbym prześledzić kilka przykładów krążenia obrazów i idei związanych z chorobami przemysłowymi, które pojawiają się w powieściach – przede wszystkim w *Ludziach bezdomnych* Stefana Żeromskiego i *Hutniku* Artura Gruszeckiego. Mimo iż w ostatniej dekadzie XIX wieku powstało wiele powieści przemysłowych poświęconych Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Naftowemu Borysławia i Drohobycza czy Zagłębiu Dąbrowskiemu, to w niewielu z nich problem chorób przemysłowych został dokładnie przedstawiony. Częściej skupiano się na pokrewnym temacie ubogiej infrastruktury sanitarnej miast, pozbawionych odpowiednich wodociągów czy

¹ Z. Leszczyński, *Zagrożenia zawodowe a medycyna fabryczna na ziemiach polskich na przełomie XIX-XX w[ieku]*, Warszawa 1986, s. 121.

kanalizacji, co stanowiło zagrożenie epidemiologiczne dla całej populacji danej miejscowości².

W pierwszej części artykułu skupię się na dyskursie medycznym dotyczącym chorób przemysłowych, a także historii rosyjskiej inspekcji fabrycznej. Choroby przemysłowe stanowiły wielkie wyzwanie dla myśli modernizacyjnej – ukazywały bowiem, że nowoczesny przemysł przyczynia się do wytwarzania towarów masowej konsumpcji, a jednocześnie zmusza tysiące robotników do pracy w szkodliwych warunkach. Odpowiedzią na to były liczne wypowiedzi działaczy robotniczych na temat walki o bezpieczeństwo pracy. W drugiej części artykułu omówię wybrane przykłady dyskursu higienicznego w tekstach literackich ostatnich lat XIX wieku, umieszczając powieściowe fragmenty w kontekście medycznym i politycznym. Pozwoli to dostrzec krążenie idei między medycyną, polityką a literaturą. W ostatniej części skupię się na konkretnym przykładzie hutnictwa cynku w Zagłębiu Dąbrowskim. Robotnicy wytapiający cynk musieli wdychać wiele szkodliwych gazów, przede wszystkim parę cynkową, co skutkowało charakterystyczną chorobą tej grupy zawodowej – febrą cynkową, występującą w postaci przewlekłej i ostrej. Wymuszenie organizmu hutników cynku naznaczało ich ciała szeregiem widocznych objawów chorobowych, choćby charakterystycznym sposobem chodzenia, powłóceniem nogami. Lekarze i działacze polityczni także widzieli w nich grupę upośledzoną zarówno fizycznie, jak i umysłowo. Szczególną uwagę chciałbym tu zwrócić na teksty Józefa Czajkowskiego, lekarza Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich. Dwa jego artykuły z 1893 roku, jeden opublikowany w „Gazecie Lekarskiej”, a drugi w „Zdrowiu”, przedstawiły aktualny stan wiedzy na temat pracy w hutnictwie cynku i chorób związanych z ekspozycją robotników na parę cynkową. Z tej wiedzy skorzystał Artur Gruszecki, gdy próbował opisać położenie robotników w Zagłębiu. Teksty medyczne funkcjonują w jego powieści niczym protofabuły, które łączy on w spójną historię upadku jednej hutniczej rodziny. Wizerunki schorowanych robotników, cierpiących z powodu warunków pracy, stały się ważnym argumentem w publicznej dyskusji na temat zdrowotnego stanu populacji oraz wyzwaniem dla dyskursu higienicznego i biopolitycznego³. Populacja przemysłowych miast miała bowiem ulegać degeneracji⁴, co szczególnie uwidaczniało się w słabości rekrutów z terenów

² Na temat kondycji sanitarnej miast na początku XX wieku zob. J. Polak, *Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich*, Warszawa 1908.

³ Zob. M. Foucault, *Narodziny biopolityki*, tłum. M. Herer, Warszawa 2011.

⁴ Przyczyną równie istotną jak praca w szkodliwych warunkach były warunki zamieszkiwania i żywienia – zob. A. Sokołowski, *Choroby proletariatu*, Warszawa 1918.

przemysłowych⁵. Jednocześnie ta argumentacja na rzecz polepszenia warunków życia klas pracujących stała się ważnym elementem programu ruchu robotniczego. W artykule badam różne sposoby wykorzystania argumentów związanych z chorobami przemysłowymi w wypowiedziach medycznych, politycznych i literackich, zwracając szczególną uwagę na miejsca powtórzeń i napięć, gdy okazuje się, że „wszelka praca jest cierpieniem. Cóż tu mówić! Taka sprawa higieny”⁶.

Medycyna pracy w epoce higieny

Artykuł wstępny zamieszczony w pierwszym numerze miesięcznika poświęconego higienie publicznej i prywatnej „Zdrowie” z 1885 roku wychodzi od prostych stwierdzeń głoszących, że „zdrowie jest podstawą cywilizacji”⁷, a higiena stanowi fundament bogactwa narodów. Obiegowe sentencje nowoczesnego dyskursu higienicznego uzupełniono szczegółowymi statystykami ukazującymi, jak wielkie zyski finansowe przynoszą inwestycje w infrastrukturę sanitarną – koszty chorób i przedwczesnych zgonów robotników stają się bowiem największym kłopotem społeczeństwa dążącego do budowy nowoczesności i bogactwa. Higiena splata się z ekonomią oraz biopolityką – chodzi w niej bowiem o takie zarządzanie populacją, które utrzyma ludność w odpowiedniej kondycji, by mogła stanowić podstawę zarówno państwa, jak i gospodarki, a szczególnie wojska i przedsiębiorstw przemysłowych, potrzebujących tysięcy robotników. Józef Polak, wielki propagator nowych rozwiązań medycyny społecznej, pisał o „epoce higieny”⁸ – wyobrażnia higienistyczna przenikała bowiem do kolejnych obszarów życia, zarówno prywatnego, jak i publicznego, domagając się interwencji nie tylko w medycynie, lecz też w urbanistyce. Dagmara Fleming zauważa, że „na przełomie XIX i XX w. w zakres higieny wchodziły nieomal wszystkie dziedziny życia”⁹, a sama higiena stanowiła „jedną z najbardziej interdyscyplinarnych dziedzin nauki”, obejmującą „całość środków i umiejętności sprzyjających utrzymaniu zdrowia”¹⁰. Wiedza na temat zachowania zdrowia wymagała bowiem

⁵ G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Praktyki sanitarne od średniowiecza do współczesności*, tłum. M. Szymańska, Warszawa 2011, s. 240; M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego 1880–1953*, Warszawa 2002, s. 52.

⁶ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956, s. 332.

⁷ Artykuł wstępny, „Zdrowie” 1885, nr 1, s. 2.

⁸ J. Polak, *Określenie higieny i jej stanowiska w klasyfikacji nauk*, „Zdrowie” 1892, nr 76, s. 2.

⁹ D. Fleming, *Warszawianka w kąpiele. Problem higieny w warszawskiej prasie kobiecej lat 1860–1918*, Warszawa 2008, s. 17.

¹⁰ G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1996, s. 178.

zebrania informacji dotyczących przeróżnych objawów życia i działania oraz połączenia teoretycznej wiedzy z praktyką interwencji społecznych. Nie można jednak zapomnieć, że wiele z tych interwencji miało charakter techniczny – wymagało inżynierskiej (prze)budowy rzeczywistości, a równie często higiena musiała być odpowiedzią na fatalne warunki pracy i życia tworzone przez nowoczesne fabryki. Wielkie problemy, jakie generował przemysł, wymagały zatem wszechstronnych odpowiedzi, których udzielić nie mogli przedstawiciele tradycyjnych dyscyplin nauki. Jedną z nowych form wiedzy, jaka wyłoniła się w reakcji na tę złożoną sytuację, była medycyna społeczna i higiena fabryczna, skupione na zdrowotnych aspektach pracy w poszczególnych zakładach, a także specyficznych chorobach, na które zapadali pracownicy poszczególnych gałęzi przemysłu. Już lektura artykułów z ostatnich dekad XIX wieku pozwala zauważyć, że wielu lekarzy interesowało się zarówno wąsko pojmowaną problematyką medyczną, jak i technicznymi aspektami produkcji. Na przykład Józef Czajkowski, w dwóch artykułach na temat chorób hutników cynkowych, dużą część tekstu poświęcił budowie typowej huty i technologicznym aspektom wytapiania cynku¹¹. Ta technologiczna wiedza pozwala na przyporządkowanie różnych zagrożeń kolejnym etapom produkcji metalu – od kruszenia i prażenia blendy, po wytapianie cynku i czyszczenie mufl, a także obsługę pieców. Wszystkie miejsca w obrębie huty cynku łączą się z różnymi zagrożeniami wynikającymi z obecności tlenków siarki, pyłu węglowego, a przede wszystkim pary cynkowej oraz szczególnie toksycznego ołowiu. Dopiero zatem połączenie wiedzy technologicznej z medyczną pozwala na dokładną charakterystykę choroby i podkreślenie jej industrialnej genezy.

Rozwój przemysłu w każdym kolejnym kraju, który wkraczał na drogę industrializacji, prowadził do akumulacji bogactwa w rękach właścicieli środków produkcji, a jednocześnie do powstania dzielnic przemysłowej biedoty – robotników, których szare twarze sygnalizowały niedożywienie, przemęczenie, a także liczne choroby wywołane pracą w trudnych warunkach¹². Walka o robotnicze prawa przyjmowała zatem podwójną postać – z jednej strony na pierwszy plan wysuwały się postulaty ekonomiczne, związane z podwyższeniem zarobków i skróceniem czasu pracy¹³, z drugiej zaś równie

¹¹ Zob. szczególnie J. Czajkowski, *Hutnictwo cynkowe i jego wpływ na powstawanie chorób zawodowych u robotników jemu oddanych*, „Zdrowie” 1893, nr 3, s. 82–84; nr 4, s. 153–161; nr 5, s. 189–200; nr 6, s. 247–261.

¹² Zob. F. Engels, *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 2, [tłum. T. Kroński et al., red. J. Hrynyczyszyn, M. Bilewicz], Warszawa 1961.

¹³ Skrócenie czasu pracy było szczególnie istotne w przypadku prac szkodliwych oraz narażonych na wypadki z powodu przemęczenia. Zob. W. Ettinger, L. B. Bertenson. *W kwestii unormowania czasu roboczego z uwzględnieniem szczególnie szkodliwych zawodów*, „Zdrowie” 1902, z. 6, s. 479–480.

istotne były żądania zapewnienia bezpieczeństwa pracy i godnych warunków zamieszkania. Kapitalistyczna epoka ekonomii i pieniądza ujawniała tu swoją drugą stronę. Była też epoką higieny, troski o zdrowie i warunki życia, które w XIX wieku stawały się coraz trudniejsze dla mas pracowników przemysłu i mieszkańców nowych osiedli przyfabrycznych. Dyskurs higieny zawsze zatem występował jako dyskurs braku, dyskurs podkreślający negatywność teraźniejszości, którą naprawić powinny konieczne reformy.

Negatywny dyskurs braku higieny mógł zostać w pełni wyrażony w wypowiedziach na temat warunków pracy i życia robotników przemysłowych. Proletariat bowiem był nową, niebezpieczną klasą – zarówno z powodu widma rewolucyjnego buntu, jakie nawiedzało Europę w XIX wieku, jak i z powodu zagrożenia epidemiologicznego, które mogło nadejść ze strony dzielnic zamieszkiwanych przez nędzarzy żyjących w fatalnych warunkach. Aby zaradzić temu drugiemu problemowi, zaczęto prowadzić badania nad kondycją zdrowotną niższych klas, a szczególnie nad warunkami ich pracy.

W jednym z wczesnych artykułów poświęconych tej tematyce Władysław Biegański zgłaszał zapotrzebowanie na systematyczne badania nad poszczególnymi fabrykami:

Literatura nasza nader ubogą jest w prace, traktujące o sanitarnym stanie zakładów przemysłowych. Tymczasem chcąc mieć dokładne pojęcie o rozwijającym się wciąż naszym przemyśle, o wpływie tego potężnego czynnika na ekonomiczny i zdrowotny stan naszego społeczeństwa, nie możemy się obyć bez szczegółowych opisów pojedynczych zakładów fabrycznych, które jako materiał faktyczny mogą dopiero nadać prawo wyprowadzania z nich wniosków poważnych. Na ten brak uskarżają się wszyscy, jest to zupełna terra incognita naszych stosunków społecznych i higienicznych¹⁴.

Polski lekarz przedstawił opis kondycji znajdującej się pod Częstochową fabryki worków, wyróżniając jej poszczególne oddziały i wskazując ich szkodliwość. Wiele miejsca poświęcił też diecie i warunkom mieszkaniowym robotników, stwierdzając, że właściciele fabryki powinni jeszcze sporo zrobić, aby zapewnić im odpowiednie warunki pracy i życia. Biegański w swojej rozprawie powoływał się na inne badania, które przeprowadzili Janzuł oraz

¹⁴ W. Biegański, *Opis sanitarny fabryki worków jutowych*, „Zdrowie” 1889, s. 706–707. Warto dodać, że kilka lat później autor wyraził swoje rozczarowanie niewielką liczbą powstałych opisów sanitarnych zakładów przemysłowych – zob. W. Biegański, *Listy o organizacji pomocy lekarskiej przy fabrykach*, „Medycyna. Czasopismo Tygodniowe dla Lekarzy Praktyków” 1893, nr 3, s. 57. Jeden z niewielu wyjątków systematycznego opisu zdrowotnych warunków w fabrykach i warunków zamieszkania czy diety robotników stanowił artykuł: E. Kohn, *Opis sanitarny przędzalni wełny czesankowej „Pelitzer et Flis” w Częstochowie*, „Zdrowie” 1892, nr 80, s. 195–203.

Światłowski, zarzucając im odpowiednio nadmierny optymizm i nadmierny pesymizm. Szczególną rolę w polskim dyskursie higieny przemysłu odegrał Władimir Światłowski, inspektor fabryczny, który w kilku publikacjach przedstawił trudną egzystencję polskich robotników¹⁵. Powoływali się na niego często nie tylko lekarze, lecz także działacze polityczni.

Postać Światłowskiego wprowadza do dyskursu higienicznego kolejnego, po polskich lekarzach, ważnego uczestnika – instytucję inspekcji fabrycznej¹⁶, której zadaniem była kontrola zakładów przemysłowych, przede wszystkim zapobieganie zatrudnianiu dzieci, a także kobiet i młodzieży na stanowiskach zagrażających zdrowiu i życiu. Inspekcja fabryczna została w zaborze rosyjskim powołana dopiero w 1886 roku, na podstawie ustawy z 1882 roku¹⁷. W następnych latach pojawiały się przepisy dotyczące organizacji opieki medycznej dla robotników, które wymusiły zakładanie szpitali przy dużych zakładach. Właściciele fabryk starali się uniknąć stosowania tych przepisów, argumentując, że praca dzieci umożliwia funkcjonowanie przemysłu, a dzieci pozbawione pracy w fabryce pozostawałyby bez żadnej opieki. Wiele prac odnotowuje także pozytywne zaangażowanie inspektorów fabrycznych, prowadzące czasem do tragicznych konfliktów z fabrykantami¹⁸. Po początkowym zaangażowaniu inspekcji fabrycznej po stronie robotników sytuacja zmieniła się w połowie lat dziewięćdziesiątych. Inspekcja otrzymała nowe zadania, związane nie tyle z kontrolą warunków pracy, ile z nadzorem nad robotnikami oraz zapobieganiem buntom i strajkom. Służyć temu miała możliwość „kierowania na zsyłkę najbardziej opornych robotników”¹⁹. Niedostateczna liczba inspektorów i dodatkowe zadania stanowiły przejaw

¹⁵ Prace Światłowskiego wymienia J. Fijałek, *Rola rosyjskiej inspekcji fabrycznej w ochronie zdrowia robotników Królestwa Polskiego u schyłku XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 1976, nr 12, s. 1000. Szczególnie istotne rozprawy dotyczą higieny fabrycznej i pracy robotnika fabrycznego.

¹⁶ Z. Leszczyński, *Ochrona zdrowia robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, Warszawa 1983, s. 192–200; S. Rosiak, *Inspekcja Fabryczna Guberni Piotrkowskiej*, „Archeion” 1954, nr 23, s. 78–115; K. Latawiec, *Naczelnicy organów rosyjskiej administracji specjalnej w Królestwie Polskim w latach 1839–1918: słownik biograficzny*, t. 3, Lublin 2018, s. 59–68.

¹⁷ E. Kaczyńska, *Położenie klasy robotniczej*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 2, red. S. Kalabiński, Warszawa 1978, s. 251. Leszczyński podaje, że ustawa w Królestwie Polskim weszła w życie ok. 1885 roku (Z. Leszczyński, *Ochrona zdrowia...*, dz. cyt., s. 184), a sam Urząd Inspektora Fabrycznego powołano w 1886 (tamże, s. 194).

¹⁸ Fijałek pisze o Światłowskim, że „był godnym przedstawicielem rosyjskiej inteligencji technicznej w szeregach inspekcji fabrycznej (...) oraz wybitnym reprezentantem idei medycyny społecznej w środowisku polskim schyłku XIX wieku” (J. Fijałek, *Rola rosyjskiej inspekcji...*, dz. cyt., s. 1000). Inny rosyjski urzędnik I.F. Mosołow popełnił samobójstwo, gdy fabrykanci zaczęli szykanować nieprzekupnego inspektora (Z. Leszczyński, *Ochrona zdrowia...*, dz. cyt., s. 197; E. Kaczyńska, *Położenie klasy robotniczej...*, dz. cyt., s. 251).

¹⁹ Z. Leszczyński, *Ochrona zdrowia...*, dz. cyt., s. 198.

państwowej polityki sprzyjającej wielkim fabrykantom²⁰, a nie robotniczym masom, które coraz częściej zgłaszały swój sprzeciw.

Ograniczenia działalności inspekcji fabrycznej sprawiły, że zadanie zbadania i opisanie sytuacji robotników spadło na lekarzy fabrycznych²¹. Światłowski odnotował niedostateczny charakter opieki medycznej w olbrzymiej większości spośród 856 przebadanych zakładów – tylko cztery ze 144 większych fabryk, zatrudniających powyżej 100 robotników, posiadały stałych lekarzy i aptekę, podczas gdy w pozostałych lekarze tylko dojeżdżali do przedsiębiorstw²². Przepisy z 1892 roku wymusiły szerszą organizację szpitali fabrycznych i ambulatoriów, a także stworzyły dodatkowe stanowiska pracy dla lekarzy fabrycznych i felczerów²³. W tym okresie pojawiły się plany prowadzenia badań nad pracą robotników na podstawie wspólnego kwestionariusza, dostosowanego do specyfiki polskiego przemysłu²⁴, a cytowany już Biegański pisał o potrzebie szerszego zainteresowania lekarzy problematyką społeczną²⁵. W wielu artykułach zauważano ściśle powiązanie chorób z wykonywaną pracą, na przykład Czajkowski pisał: „Jako lekarz kopalń węgla i zakładów hutniczych cynkowych, na każdym kroku prawie spotykam się z cierpieniami o pewnych właściwościach odrębnych, których pochodzenia poszukiwać należy w tych warunkach, jakie wytwarza sam rodzaj zajęcia chorych”²⁶. W ostatniej dekadzie XIX wieku wytworzył się zatem dyskurs medycyny społecznej, angażujący rosyjskich inspektorów fabrycznych oraz

²⁰ J. Fijałek, *Rola rosyjskiej inspekcji...*, dz. cyt., s. 997.

²¹ Na problemy z dostępem do informacji i statystyk dotyczących fabryk i robotników zwracał też uwagę Aleksander Wóycicki (zob. A. Wóycicki, *Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego*, Warszawa 1914, s. 12–13).

²² W. Światłowski, *O organizacji lekarskiej w fabrykach Królestwa Polskiego*, „Zdrowie” 1888, t. 4, nr 38, s. 386. Dane przytoczone przez Światłowskiego stały się podstawą dyskusji w *Ludziach bezdomnych* na temat dostępności opieki medycznej wśród robotników. Syn dyrektora zauważa, że „w całym kraju korzysta z porady lekarskiej na koszt właścicieli 41%, a wcale jej nie doznaje 59”, zaś ojciec dopowiada: „z 856 przedsiębiorstw zbadanych w 818 nie było żadnej pomocy lekarskiej, w 10 ta pomoc istniała faktycznie, w 24 była znośna, a tylko w 4 należyta” (S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 337). Rozmówcy Judyma i Korzyckiego przytaczają zatem oficjalne dane pochodzące z badań inspekcji fabrycznej sprzed dekady.

²³ Data 1892 stanowi przełomowy moment w prawnej opiece nad zdrowiem robotników, skuteczne wprowadzenie tych przepisów miało jednak miejsce dwadzieścia lat później – zob. Z. Leszczyński, *Ochrona...*, dz. cyt., s. 204–205.

²⁴ S. Sterling, *Plan badania pracy robotnika fabrycznego*, „Zdrowie” 1895, nr 113, s. 51.

²⁵ W. Biegański, *Listy o organizacji pomocy lekarskiej...*, dz. cyt., s. 16. Poprzedzająca cykl artykułów notka redakcji usprawiedliwiała zamieszczenie artykułu o treści społecznej w czasopiśmie naukowym.

²⁶ J. Czajkowski, *Choroby zawodowe. Zatrucie cynkiem*, „Gazeta Lekarska” 1893, nr 21, s. 536.

polskich lekarzy, którzy zaczęli intensywnie zwracać uwagę na higienę miejsc pracy w nowoczesnym przemyśle. Fabryki, które wydawały się spełnieniem wielu projektów modernizacyjnych polskiego społeczeństwa, zmagającego się z wielkimi kłopotami kryzysu agrarnego, okazywały się miejscami niebezpiecznymi nie tylko społecznie (czego obawiało się wielu konserwatystów), ale też zdrowotnie i higienicznie (czego obawiało się wielu modernizatorów). Ten dyskurs medycyny społecznej bardzo szybko przeniknął do nielegalnej prasy socjalistycznej, dla której odnotowywanie fatalnych warunków pracy przez państwowych inspektorów i lekarzy stanowiło dodatkowy argument za podjęciem walki o polepszenie losu robotników. Ważnym postulatem było też wywalczenie prawa do realnej opieki lekarskiej, której nie mogli zapewnić medycy przyjmujący 60 pacjentów na godzinę²⁷. Z tych wszystkich tekstów mogli czerpać pisarze zainteresowani fabrykami, przemysłem i robotnikami. Choć temat higieny fabrycznej nie był bardzo popularny w ówczesnej literaturze, można wskazać kilka przykładów korespondencji między powieściopisarstwem a higienicznym dyskursem medycyny fabrycznej.

Dyskurs higieny przemysłowej w literaturze

Zanim Tomasz Judym przypadkowo trafił do Zagłębia Dąbrowskiego, jego wyobrażenia była już ukształtowana przez dyskurs higieniczny. Nieudany odczyt początkującego lekarza nosił tytuł „Kilka uwag czy słówko w sprawie higieny”. Poruszył w nim problem higieny zarówno wielkich miast, jak i wsi – nie stroniąc od popularnych przykładów i ogólników, skomentowanych przez narratora jako myśli „znane jak *Powrót taty*”. Co ciekawe, wśród kilku przykładów znalazły się wielkie wyzwania kształtującej się pod koniec XIX wieku medycyny pracy – leczenie pracowników cierpiących na choroby zawodowe, a także pytanie o możliwość uniknięcia pracy w szkodliwych warunkach. Judym podaje zatem dwa przykłady takiego trudnego położenia:

Mówię o tym, że gdy człowiek pracujący w fabryce, gdzie po całych dniach płucał sztaby żelaza w kwasie siarczanym, w wodzie i wapnie gaszonym, dostaje zgorzeli płuc i uda się do szpitala, zostanie wykurowany jako tako, to ów człowiek wraca do tegoż zajęcia. Jeżeli pracownik zajęty w cukrowni przy wyrobie

²⁷ *Przegląd krajowy*, „Sprawa Robotnicza” 1893, nr 2, cyt. za: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy: materiały i dokumenty*, t. 1: 1893–1903, cz. 1: 1893–1897, red. H. Buczek, F. Tych, Warszawa 1957, s. 47. Argument ten w *Ludziach bezdomnych* powtarza Kalinowicz, podkreślając jednak nadużycia robotników, z których zbyt wielu zgłasza się do lekarza fabrycznego: „Tu u mnie w lecznicy nasz doktorek ma na swej godzinie po sześćdziesięciu chorych” (S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 337). Z wypowiedzi tej wynika także, że lekarz przyjmuje pacjentów tylko przez godzinę.

superfosfatu przez oblewanie węgla kostnego kwasem siarczanym, gdzie całe wnętrze szopy napełnia się parą kwasu siarkowego i gdzie gazy po spaleniu pikrynianu potasu wdychane wywołują zgorzel płuc – ulegnie tej chorobie, to po wypisaniu go ze szpitala wraca do swojej szopy²⁸.

Przytoczone przykłady ukazują pracę w szkodliwych warunkach. Warto od razu dodać, że ówczesny poziom techniki uniemożliwiał całkowite naprawienie tej sytuacji. Słuchacze wykładu natychmiast zauważyli, iż w mocy lekarza nie leży regulowanie rynku pracy. Można jedynie zalecać robotnikom zmianę pracy, co niejednokrotnie się udawało. Szczególnie robotnicy niewykwalifikowani mogli poszukać zatrudnienia w innym – choćby trochę mniej szkodliwym – dziale przemysłu²⁹.

Podane w referacie przykłady wydają się pochodzić wprost z ówczesnych artykułów medycznych, a także z czasopism socjalistycznych. Problemy związane z przetwarzaniem żelaza należały do popularnych przykładów toksycznych zagrożeń³⁰. Podobnie przemysł cukrowniczy, rozwijający się przeważnie na prowincji, wymagał pracy w szkodliwych warunkach, tak opisanych w artykule Róży Luksemburg:

Tu czynne są dniem i nocą okropnie rozpalone piece, przy których jak dusze pokutujące w ogniu uwijają się palacze. Gdy pierś i twarz parzy im piekielne gorąco, plecy owiewa jednocześnie świeży wiatr lub mróz zimą przez ciągle otwierane drzwi z dworu. Inni, stojąc przy paleniu kości, przesypują węgiel kościany, rozgrzany czasem do 100 stopni i wydzielający straszne wyziewy. [...] Przy wyjmowaniu kościanego węgla zupełnie nagi robotnik wchodzi do głębokich, strasznie cuchnących kotłów, w zaduchu nabiera węgla na łopatę i wyrzuca go przez głowę³¹.

²⁸ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 69. W artykule przywołane zostały doniesienia czasopisma „Medycyna” dotyczące nieuczciwych lekarzy, którzy lekceważą pracę w fabrykach i reprezentują interesy fabrykantów, a nie pracowników.

²⁹ Tak czyni nieznacznie później Jakub Wojciechowski, często zmieniający pracę z powodu niekorzystnych warunków. Wojciechowski przedstawia jednak perspektywę pracownika swobodnie przemieszczającego się między regionami Niemiec i różnymi dziedzinami przemysłu. Zob. J. Wojciechowski, *Życiorys własny robotnika*, Warszawa 1985.

³⁰ J. Doerfner, *O zabezpieczeniu robotników od kurzu i gazów trujących w fabrykach*, „Zdrowie” 1904, nr 11, s. 908.

³¹ R. Luksemburg, *Wyzysk kapitalistyczny i ochronne prawodawstwo robotnicze*, „Sprawa Robotnicza” 1893–1894, nr 2, 5–7, 9, 11–12, 13–14, cyt. za: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy...*, dz. cyt., s. 285–286.

Rozwijający się w drugiej połowie XIX wieku przemysł cukrowy³² cieszył się zdecydowanie złą sławą z powodu wyzysku robotników, braku opieki medycznej i szkodliwych warunków pracy. Sytuacja uległa pewnej poprawie dopiero na początku XX wieku³³. Każdy etap przetwarzania buraków cukrowych powodował inne utrudnienia – szczególnie uciążliwe było parowanie mające na celu pozabawienie produktu wody³⁴, z użyciem kwasu siarkowego i mleka wapiennego, co zmuszało robotników do przebywania w oparach różnych szkodliwych gazów.

W referacie Judyma pojawia się jeszcze jeden, popularny pod koniec XIX wieku wątek – sprawa kąpeli dla robotników i organizacji fabrycznych łaźni³⁵. Szczególnie mocno ten problem ujawniał się we wspomnianych w powieści kopalniach węgla kamiennego³⁶. Dodać jednak warto, że właśnie w ostatnich latach XIX wieku ten problem był stopniowo rozwiązywany: w wielu zakładach Zagłębia Dąbrowskiego zbudowano specjalne łaźnie, z których robotnicy nie korzystali jednak zbyt często.

Żeromski w *Ludziach bezdomnych* wprowadza swojego bohatera także do fabryki cygar³⁷, gdzie pracuje Teosia Judymowa, żona jego brata Wiktora. Bohater dość dokładnie ogląda cały proces produkcyjny, podziwia koordynację ruchów pracowników, ale odnotowuje też szkodliwe warunki pracy: „Duszące powietrze, pełne smrodu ciał pracujących w upale, w miejscu niskim i ciasnym, przeładowane pyłem starego tytoniu, zdawało się rozdzierać tkanki, żarło gardziel i oczy”³⁸. Fabryki tytoniu odznaczały się obecnością nikotyny w powietrzu, co dotyczyło szczególnie kobiety, których szare twarze dostrzega także Judym. Szczególnym problemem było narażenie kobiet w ciąży na wdychanie nikotynowego pyłu, co prowadziło

³² J. Godlewski, *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim 1870–1914*, Białystok 2009.

³³ E. Kaczyńska, *Położenie...*, dz. cyt., s. 337.

³⁴ Z. Leszczyński, *Zagrożenia zawodowe...*, dz. cyt., s. 112.

³⁵ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 74.

³⁶ Co ciekawe, w czasie pisania i publikacji *Ludzi bezdomnych* powstało wiele nowych łaźni w Zagłębiu Dąbrowskim, o czym donosiła prasa medyczna. Zob. J. Waśniewska, *Kąpiele dla robotników w kopalni hr. Renarda w Sielcach*, „Zdrowie” 1900, nr 174, s. 104–107; W. Szumlański, *Kąpiele dla urzędników i robotników kopalni „Jerzy” w Niwce, pow. Będziński*, „Zdrowie” 1900, nr 182, s. 518–520; A. Widera, *Kąpiele ludowe w Zagórzu*, „Zdrowie” 1900, nr 182, s. 521–522. Dodać warto, że Aleksander Widera przez wielu lokalnych badaczy historii Zagłębia uznawany jest za protoplastę Tomasza Judyma (zob. E. Kocot, *Polskie Towarzystwo Lekarskie w Zagłębiu Dąbrowskim*, Sosnowiec 1997, s. 17). Na temat łaźni dla robotników zob. też Z. Leszczyński, *Zagrożenia...*, dz. cyt., s. 38.

³⁷ Inny przykład literackiego opracowania problemów kobiet w przemyśle tytoniowym omówiony został w artykule: E. Rybicka, *Ciało w fabryce. O „Cygarnicze” Artura Gruszeckiego*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2022, nr 11, 149–162.

³⁸ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 43.

do częstszych poronień i zgonów niemowląt z powodu skażenia pokarmu³⁹. Ten problem pojawia się też w cytowanym już artykule ze „Sprawy Robotniczej”. Po przedstawieniu etapów przetwarzania tytoniu, w ramach których pojawia się kurz, brud i „obrzydliwa para nikotyny”, wyłania się obraz cierpień robotników:

Połowa pracujących cierpi zwykle na drżenie różnych członków, głównie rąk, czasem języka i całego ciała, na bolesne kurcze w nogach, najczęściej w nocy. Trzy ćwierci robotników ma rozszerzenie źrenic w oku i rozdrażnienie oczu. Prawie wszyscy cierpią na nerwowe bicie serca, niektórzy dostają nerwowych wad serca. Wszyscy robotnicy kaszlą i cierpią na katary płuc, astmę itp. Wszystkich, szczególnie kobiety, nawiedzają nieznośne i uporczywe bóle głowy; wreszcie przemijające bóle żołądka. Stałym stanem jest ogólne rozdrażnienie, a po pewnym czasie kłótniwość lub skłonność do płaczu. Pod wpływem ciągłego rozdrażnienia nerwów robotnicy żyją daleko szybciej niż zwykli ludzie, organizm ich niejako spala się jak w szybkim ogniu. Wcześniej następuje zmęczenie i zupełne wyczerpanie sił, zdrowia i życia⁴⁰.

Judym jako lekarz musi znać konsekwencje zdrowotne pracy w fabryce cygar – doradza zatem bratu, by jego żona zmieniła pracę, ale nie potrafi mu wskazać alternatywy. Gdy zatem ten wątek powróci w jego odczycie, roszczenie Judyma do wpływania lekarzy na warunki pracy robotników wydaje się refleksem doświadczenia jego własnej bezsilności wobec przymusu wykonywania szkodliwej pracy przez osoby z najbliższej rodziny lekarza.

Zestawienie przykładów chorobotwórczych zajęć, jakie pojawiają się w *Ludziach bezdomnych* jeszcze w warszawskiej części powieści, sygnalizuje na pewno znajomość ówczesnej prasy medycznej i socjalistycznej. Z różnych dyskursów wyłania się obraz robotników dotkniętych chorobami i narażonych na kontakt z wieloma toksycznymi substancjami. Ich zastosowanie umożliwiło produkcję nowoczesnych towarów, których masowa dostępność stała się podstawą wzrostu dobrobytu. Wejście do tych fabryk i spojrzenie na nie okiem lekarza, inspektora fabrycznego, działacza socjalistycznego czy zaangażowanego pisarza pozwala natomiast dostrzec ludzkie i środowiskowe koszty coraz większego dobrobytu.

Tak intensywnego nagromadzenia przykładów szkodliwości pracy fabrycznej nie spotyka się zbyt często w literaturze końca XIX wieku. Chciałbym tu wspomnieć o innej narracji przemysłowej, tym razem usytuowanej w Galicji, w przemyśle naftowym Borysławia. Popularne obrazowanie

³⁹ Z. Leszczyński, *Zagrożenia...*, dz. cyt., s. 115, E. Kaczyńska, *Położenie...*, dz. cyt., s. 333.

⁴⁰ R. Luksemburg, *Wyzysk kapitalistyczny...*, dz. cyt., s. 285.

tego miejsca często posługiwało się toposem „galicyjskiego piekła”⁴¹, czemu sprzyjała obecność lepkiej ropy, która brudziła zarówno ludzkie ciała, jak i wszelkie elementy krajobrazu. Niebezpieczeństwo pracy w prymitywnych szybach naftowych potwierdzały liczne wypadki kończące się przysypaniem robotników. Częste pożary nafty nadawały krajobrazowi charakter infernalny. Szczególnym stopniem dokuczliwości odznaczało się jednak nie tylko wydobywanie, lecz również przetwarzanie surowców. Przykładu takiej działalności dostarcza powieść Artura Gruszeckiego *Dla miliona*. Jej bohater, Lejzor Krausberg, współwłaściciel kopalni wosku ziemnego, zakłada fabrykę ceryzyny. Fabuła utworu koncentruje się wokół kwestii ekonomicznych. Główny bohater prowadzi kolejne intrygi, usiłując oszukać swoich wspólników i pomnożyć własne zyski. Z tego powodu kwestie technologiczne i środowiskowe zostają zepchnięte na dalszy plan, na przykład nowa technologia produkcji, wynaleziona przez belgijskiego inżyniera, od razu staje się przedmiotem finansowych targów, z których ostatecznie zwycięsko wychodzi żydowski przedsiębiorca, przyczyniając się do śmierci nieszczęsnego wynalazcy. Zagadnienie szkodliwości przemysłowej pracy pojawia się w rozbudowanej postaci tylko raz, gdy uruchomiona zostaje nowa fabryka ceryzyny. To wydarzenie stanowi okazję do opisu konstrukcji zakładu, a szczególnie kotłów, w których ogrzewa się wosk surowy. Narrator podkreśla, że już sama konstrukcja stanowi źródło potencjalnego zagrożenia. Mimo ryzyka pożaru schody prowadzące na platformę wokół kotła zostały zbudowane z drewna, a samą platformę od rozgrzanych kotłów oddziela tylko niska bariera. Te informacje zapowiadają końcową katastrofę powieści, gdy do kotłów wpadnie wspomniany inżynier. Ale zanim dochodzi do tragicznych wypadków, już samo rozpalenie kotłów z woskiem wywołuje panikę żydowskiego dozorcę, obawiającego się gazów uchodzących w czasie ogrzewania. W satyrycznym przedstawieniu poboczny bohater dopytuje się o szkodliwość gazów, ale dyrektor próbuje go uspokoić, tłumacząc, że gazy „nie uduszą, bo mają ujście przez kominy”⁴² (s. 243), co najwyżej mogą spowodować ból głowy. Obawy żydowskiego dozorcę zostają przeciwstawione wytrzymałości miejscowych robotników – co prawda, zaczynają kaszleć, ale panika nadzorcę wywołuje ich śmiech. Uciążliwość produkcji wynika z braku wentylatorów, których nie chciał zamontować główny inwestor. Inżynier tłumaczy, że „kwas siarkowy zmieszany z woskiem wytwarza bardzo znaczną ilość bezwodnika siarkowego, uniemożliwiającego oddychanie”⁴³ – na co Lejzor odpowiada,

⁴¹ Zob. M. Antosik-Piela, *Galicyjski trójkąt etniczny w polskiej prozie naftowej*, „Ruch Literacki” 2016, z. 4, 439–446; A. Woldan, *Ropa naftowa w Galicji – złoto i błoto?*, „Przegląd Humanistyczny” 2023, nr 3, s. 9–23.

⁴² A. Gruszecki, *Dla miliona*. Powieść, Warszawa 1900, s. 243.

⁴³ Tamże, s. 277.

że „oni jednak oddychają”⁴⁴, nawet jeżeli „robotnik najlepszy zaledwie czterdzieści minut wytrzyma”⁴⁵. Nieprzyjemna atmosfera nasycanego gazami powietrza naznacza całą przestrzeń, koncentrując się szczególnie przy kotłach: „Szli w kierunku drugiego oddziału. Już na wstępie owionął ich duszący gaz bezwodnika siarkowego, jakkolwiek właściwa przeróbka wosku z kwasem siarkowym została dość dawno skończoną i obecnie cztery kotły ustawione w budynku na wysokości pierwszego piętra ostygają, i z płynnej cerezyny opadały na spód kotłów części stałe, wytwarzając tzw. asfalt w języku fabrycznym”⁴⁶. Proces produkcji cerezyny wymagał użycia kwasu siarkowego, w związku czym ulatniać się musiały tlenki siarki, a jednak sam proces nawet pod koniec XIX wieku mógł zostać uczyniony znośniejszym dla robotników. Mimo iż Gruszecki eksponuje przede wszystkim postawę żydowskich właścicieli i nadzorców, nastawionych na zysk kosztem zdrowia robotników, to stosunkowo mało miejsca poświęca samym robotnikom i ich dolegliwościom. Ale i tak literacki zarys procesu produkcji cerezyny uwzględnia całkiem dużo informacji na temat szkodliwości całego procesu, w czasie którego pracownicy zmuszeni są do wdychania związków siarki i narażają swoje zdrowie.

Przykłady przytoczone przez Żeromskiego i Gruszeckiego świadczą o dużej wiedzy o szkodliwości różnych działów nowoczesnego przemysłu. Warto zauważyć, że przedstawiony dyskurs nie dotyczy tradycyjnych zakładów pracy – przeciwnie, produkcja cerezyny, przetwarzanie tytoniu w dużej fabryce czy produkcja cukru z buraków to przedsięwzięcia stosunkowo nowe w XIX wieku, technologie, dzięki którym wiele towarów stało się dostępnych dla szerokich mas. Jednocześnie pisarze nie pozwalają zapomnieć o zdrowotnych kosztach tej produkcji, kosztach, które muszą ponosić często nieświadomi zagrożeń robotnicy.

Hutnictwo cynku – między medycyną, prasą socjalistyczną a literaturą

Zagłębie Dąbrowskie przeszło gwałtowną industrializację w ostatnich dekadach XIX wieku, gdy dzięki inwestycjom kapitału francuskiego, a w mniejszym stopniu niemieckiego, rozbudowane zostały miejscowe kopalnie oraz

⁴⁴ Zauważmy, że w dyskursie na temat zapachów przemysłowych pojawia się też idea przystosowania robotników do szkodliwych substancji. Pracownicy fabryki kwasu siarkowego mają ledwo odczuwać woń, która dla innych jest dokuczliwa – zob. A. Corbin, *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1998.

⁴⁵ A. Gruszecki, *Dla miliona...*, dz. cyt., s. 246.

⁴⁶ Tamże, s. 279.

huty żelaza i cynku⁴⁷. Rozwój przygranicznego regionu Imperium Rosyjskiego wiele zawdzięczał carskiej polityce celnej, na skutek której przestał być opłacalny przywóz wyrobów żelaznych oraz surówki z sąsiednich fabryk śląskich. Ale przygraniczny status oznaczał także duże ograniczenia legalnej zabudowy, dlatego miejscowości Zagłębia stały się przykładami chaotycznej zabudowy charakterystycznej dla kapitalistycznej urbanizacji⁴⁸. Początkowa faza industrializacji regionu wiązała się z dużą liczbą kadr technicznych sprowadzonych z sąsiedniego niemieckiego Śląska. Dopiero w kolejnej dekadzie zaznaczył się mocniejszy udział polskiej kadry technicznej w obsadzie wyższych stanowisk. Wraz z polską inteligencją techniczną pojawiali się też pisarze, którzy chętnie opisywali polski region przemysłowy naznaczony obecnością obcego kapitału. Zagłębie Dąbrowskie stało się miejscem eksploatacji polskiej siły roboczej i olbrzymich szkód środowiskowych, opisywanych choćby przez Andrzeja Niemojewskiego w zbiorze opowiadań *Listopad* i cyklu *Polonia irredenta*. Eksploatacja ta odbijała się oczywiście na zdrowiu robotników, dlatego też ta kwestia znalazła się w wielu programach politycznych. Wychodzące pod koniec XIX wieku pismo Polskiej Partii Socjalistycznej rozpoczyna się od ważnej deklaracji na temat kondycji robotników, zatytułowanej *Nasze zdrowie*: „Zdrowie – to jedyny dziś majątek człowieka zmuszonego pracą rąk własnych zarabiać na swoje utrzymanie. Utrata zdrowia – to największa klęska w życiu robotnika i w żadnym fachu nie jest ona tak częstą, jak w górnictwie”⁴⁹. Choć deklaracja dotyczy przede wszystkim górników zmagających się z chorobami płuc z powodu pyłu węglowego, to nielegalne czasopismo podejmowało tematy dotyczące także hutnictwa. Potraktowanie zdrowia jako majątku robotników wpisuje się we współczesne dyskusje na temat biopolityki – wbrew tradycyjnym ujęciom robotnik nie sprzedaje bowiem swojej siły roboczej, którą może odzyskać w czasie wypoczynku, lecz swoje zdrowie, ulegające nieodwracalnej utracie podczas pracy w szkodliwych warunkach.

Do najbardziej szkodliwych miejsc pracy w XIX wieku należały huty cynku⁵⁰. Historia przemysłu cynkowego sięga końca XVIII wieku, gdy wyna-

⁴⁷ Na temat społecznych aspektów industrializacji regionu zob. J. Ziemia, *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego 1865–1914*, Warszawa–Kraków 1980. Na temat roli kapitałów zagranicznych w rozwoju Zagłębia zob. R. Kowalczyk, *Rozwój przemysłu ciężkiego w Królestwie Polskim w latach 1877–1914*, Warszawa 2013.

⁴⁸ Szerzej na ten temat pisałem w artykule *Literackie dyskursy miast przemysłowych. Na przykładzie Zagłębia Dąbrowskiego*, „Porównania” 2024, nr 2(36), s. 133–147.

⁴⁹ *Nasze zdrowie*, „Górnik. Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej” 1897, nr 1 (maj), s. 2.

⁵⁰ W systematyczny sposób choroby powodowane gazami emitowanymi w czasie kolejnych etapów przetwarzania rudy cynku omawiają: K. Hessek, S. Micewicz, *Praca w hutach cynku i ołowiu pod względem bezpieczeństwa i higieny*, Warszawa 1934. Mimo iż

leżono metody wytapiania tego cennego metalu⁵¹. Przez wiele lat Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie należały do najważniejszych producentów cynku na świecie, choć za sprawą koncentracji produkcji liczba zakładów hutniczych spadała. W Zagłębiu pod koniec XIX wieku funkcjonowały tylko dwie huty cynku – Huta Paulina oraz Huta pod Będzinem, zwana też Ksawerą⁵². Obie zostały umieszczone w znanych utworach literatury polskiej, w *Ludziach bezdomnych* i *Hutniku*⁵³.

Zanim przejdę do omówienia literackich reprezentacji hutnictwa cynkowego, chciałbym zatrzymać się przy medycznym i politycznym dyskursie na temat cynku. Karl Flügge w podręczniku higieny wśród chorób zawodowych wymienia „przewlekłe otrucie cynkiem”, choć poświęca mu niewiele miejsca. Autor zauważa, że przewlekłemu zatruciu cynkiem można zapobiec „przez odprowadzanie par cynkowych do kamer i kominów”⁵⁴, natomiast ostre zatrucie zdarza się u giserów i nosi nazwę gorączki giserów. Choroby wywołane zatruciem cynkiem znalazły zatem już miejsce w pierwszych podręcznikach higieny, ale pod koniec XIX wieku przyczyny zatrucia nie były jeszcze w pełni znane⁵⁵. Skutki długotrwałego wystawienia na oddziaływanie związków cynku były jednak na tyle oczywiste, że zaczęły przenikać do dyskursu politycznego. Z prasy socjalistycznej wyłaniał się obraz hutników cynku jako grupy szczególnie narażonej na utratę zdrowia i życia:

książka pochodzi z lat trzydziestych, proces produkcji i jego szkodliwość były podobne do warunków dziewiętnastowiecznych.

⁵¹ K. Jaworska-Cygoryjni, *Produkcja cynku z rud galmanowych w XIX wieku na ziemiach polskich*, Wrocław 1989.

⁵² Na początku XX wieku ponownie została uruchomiona Huta Konstanty w Dąbrowie Górniczej.

⁵³ Na temat środowiskowych aspektów wymienionych powieści zob. T. Sobieraj, *Trajektorie kapitalizmu (kapitałocenu). Ideologie powieści przemysłowych i środowiskowych*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 2, s. 65–86; D. Piechota, „Ludzie bezdomni” Stefana Żeromskiego jako prefiguracja współczesnej powieści ekologicznej, „Tematy i Konteksty” 2021, nr 11, s. 414–431. Wymienione powieści analizowałem z punktu widzenia krajobrazu przemysłowego i wyobrażeń związanych z industrializacją w książce *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku* (Katowice 2018).

⁵⁴ K. Flügge, *Dra C. Flügge’go zasady higieny na użytek studentów, lekarzy praktycznych, urzędników lekarskich i administracyjnych*, na jęz. pol. tłum. i wydane staraniem red. „Zdrowia”, Warszawa 1891, s. 488.

⁵⁵ Świadomość szkodliwości pracy musiała być dość duża, skoro już w połowie XIX wieku Józef Mikołaj Wiślicki przeciwstawiał dobre zdrowie górników czy hutników żelaza chorobom hutników cynkowych, którym „wyziewy szkodliwe rujną szybko zdrowie” (J.M. Wiślicki, *Opis Królestwa Polskiego pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym*, Warszawa 1850, s. 70).

Przeróbka galmanu odbywa się w analogiczny sposób. Głównym narzędziem jest piec. Piece hut cynkowych są nadzwyczaj źle skonstruowane tak, że robotnik marnuje zdrowie przedwcześnie. Hutnik cynkowy żyje przeciętnie 34 do 35 lat i zawsze chorym jest na płuca i zatrucie gazami⁵⁶.

Podobna informacja znalazła się w „Sprawie Robotniczej” z 1895 roku, w korespondencji z Dąbrowy zatytułowanej *Huta cynkowa „Paulina” w Zagórz*. Korespondencja napisana została prawdopodobnie przez pracownika zakładu, który mówi o niej „huta nasza”, po czym opisuje zagrożenia, jakie stwarza miejsce pracy około 200 robotników i robotnic, w tym kilkudziesięciu dzieci:

Praca ciężka i wyjątkowo niezdrowa. Dość powiedzieć, że najwyżej pracować tam może robotnik do 40 lat wieku, częściej do 30–35, a potem jaki smutny los go czeka. Musi chyba z głodu umierać, bo nawet z torbami nie pójdzie prosić chleba, bo paraliż w nogach na to mu nie pozwala, a z marnej płacy grosza sobie na starość złożyć nie jest w stanie⁵⁷.

Warto zauważyć, że z powodu wczesnego rozpoczęcia pracy wielu hutników cynku w wieku 35 lat miało już za sobą ćwierć wieku pracy w szkodliwych warunkach. W tym czasie każdy robotnik ulegał zatruciu cynkiem i stopniowo tracił siły do pracy. Obraz przedwczesnych starców, którzy nie mają nawet możliwości zebrania, udo bitnia kompleksowe oddziaływanie szkodliwej pracy na ciało robotnika, gdy kolejne narządy przestają funkcjonować. Róża Luksemburg podsumowuje ten stan rzeczy, nawiązując do świadectwa, które „złożył nawet rządowy służalec dr Bertenson”⁵⁸. Wniosek, który wykrzykuje działaczka socjaldemokracji, brzmi: „w kopalniach i hutach cynkowych zdrowych robotników nie ma wcale!”⁵⁹. Wejście w tę przestrzeń naznacza już zatem ciało przyszłym cierpieniem i śmiercią.

Huta cynkowa pojawia się w *Ludziach bezdomnych* w ostatnim rozdziale. Judym i Podborska trafiają najpierw do wytwarzającej żelazo i stal Huty Bankowej, która robi całkiem pozytywne wrażenie, ale potem udają się do dzielnicy Kolonia Łabęcka, położonej pomiędzy hutą a torami kolejowymi, gdzie widzą „domy obok drogi i jej kanałów zarażonych zjadliwymi wyciekami fabryk”, a dalej bagniste grunty, „podmokłe pastwiska, na których

⁵⁶ K. Górski, *Górnictwo okęgi polskie i ich ludność robotnicza*, „Przedświt. Czasopismo Społeczno-Polityczne. Organ Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich” 1895, nr 9, s. 11.

⁵⁷ *Huta cynkowa „Paulina” w Zagórz*, „Sprawa Robotnicza” 1895, nr 21, cyt. za: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy...*, dz. cyt., s. 392–393.

⁵⁸ R. Luksemburg, *Wyzysk kapitalistyczny...*, dz. cyt., s. 289.

⁵⁹ Tamże.

czarnym dnie ropiała zohydzona woda”⁶⁰. W wyobraźni higienisty naznaczenie przestrzeni wilgocią, a szczególnie ściekami przemysłowymi musi budzić obrzydzenie. Warto zauważyć, że dokładnie tę samą przestrzeń Zofia Bukowiecka parę lat wcześniej mogła opisać ze znacznie mniejszym niesmakiem: „Z sadzawki (starannie obmurowanej) dobywały się kłęby pary, a biedni robotnicy, czarni od węgla, pomimo listopadowego chłodu, nie mając innych łazienek, rozkoszowali się gorącą kąpielą w ściekach huty, po której zimno tym dotkliwszym wydawać im się musiało”⁶¹. Dla Judyma te ciepłe kanały są wstępem do opisu położonego dalej w kierunku zachodnim osiedla Ksawera, gdzie spotyka „dzieci robotników z cynkowni. Wynaturzone okazy gatunku ludzkiego, przedwcześni starcy z obliczami trupów i wzrokiem, który woła o pomstę do nieba. Spoglądały na nich babska paskudne i złe, twarze chorych, którzy może sądzili, że to śmierć nareszcie drzwi uchyliła”⁶². Judym wybrał na spacer z Podborską dość wyjątkowe osiedle – pod koniec XIX wieku działały w Zagłębiu dwie huty cynku: Ksawera, zwana też pod Będzinem, oraz Paulina, należąca do wspomnianego już Towarzystwa⁶³. Topografia terenu sugeruje, że Żeromski wybrał Hutę pod Będzinem, najstarszą i położoną w najtrudniejszych warunkach sanitarnych, od wielu lat dzielnicę naznaczoną fatalnymi warunkami sanitarnymi⁶⁴. Fragment powieści Żeromskiego potwierdza degenerację spowodowaną chorobami zawodowymi pracowników cynkowni, a jednak odbiera im wszelką moc polityczną. Tymczasem lektura prasy socjalistycznej z tego czasu przynosi kilka informacji o strajkach, jakie zorganizowali pracownicy Huty pod Będzinem. Nawet jednak te relacje, zamieszczane w pismach przyjaźnie nastawionych do robotników, wyrażają pewien dystans do nich. Historia strajku z 1893 roku zostaje poprzedzona zarysem ich sytuacji zdrowotnej:

Znanymi są powszechnie okropne warunki pracy w hutach cynkowych. Praca odbywa się tu wśród gazów, zabójczych dla zdrowia hutników, i wyższą płacę w porównaniu z robotnikami innych fachów pobierają hutnicy nie za swą pracę, a właściwie za życie: organizm ich tak się rujnuje, że po kilku, najwyżej kilkunastu latach pobytu w hucie staje się całkiem niezdolnym do pracy fizycznej⁶⁵.

⁶⁰ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 362.

⁶¹ Z. Bukowiecka, *Historia o Janku górniku*, Warszawa-Lublin-Łódź [b.r.], s. 41.

⁶² S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 362.

⁶³ K. Górski, *Górnice okręgi przemysłowe...*, dz. cyt., s. 16. Zob. też K. Jaworska-Cygorijni, *Produkcja cynku...*, dz. cyt., s. 112–119.

⁶⁴ W. Sławiński, *Dąbrowa Górnicza*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 62, s. 114.

⁶⁵ *Huta cynkowa pod Będzinem*, „Przedświt. Czasopismo Społeczno-Polityczne. Organ Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich” 1893, nr 12, s. 20–21.

Szkodliwa praca naznacza jednak hutników cynkowych złą opinią także wśród innych robotników i działaczy, co staje się też wytłumaczeniem porażki strajku: „Tak dzielne w początkach, bez wszelkiej postronnej agitacji, wystąpienie hutników, którzy w opinii ogółu uważani są za najniżej stojących pod względem umysłowym i moralnym, nie uwieńczyło się jednak należytem skutkiem”⁶⁶. Hutnicy cynkowi w artykule, który powinien wyrażać wsparcie dla ich działań, zostają sprowadzeni do podrzędnej pozycji nawet w porównaniu z innymi robotnikami, także cierpiącymi na liczne choroby.

W *Ludziach bezdomnych* Żeromski wielokrotnie podkreśla braki opieki medycznej w Zagłębiu. Czytając fragment o mieszkańcach osiedla wokół cynkowni, można uznać, że pomoc lekarska na pewno tam nie dociera. W 1899 roku pojawia się artykuł krytyczny wobec lekarza huty, potwierdzający jednak obecność opieki medycznej na miejscu: „doktor Sterczyński nie chce wydawać poświadczenia o chorobie, tłumacząc, że w kasie pieniędzy nie ma, i że on jeszcze pensji nie dostał. Pan doktor zbadać chorego nie ma czasu, ale rachunki kasy brackiej ma czas zbadać, choć to do niego nie należy, my zaś członkowie kasy, nie możemy się dowiedzieć, co się dzieje z naszymi pieniędzmi”⁶⁷. Robotnicy zgłaszają tu pretensje z powodu pieniędzy, jakie oddają ze swoich wypłat na opiekę medyczną, której jednak nie otrzymują w odpowiedniej postaci. Informacje z prasy socjalistycznej ukazują nieszczęsną hutę jako miejsce, w którym toczyły się różne konflikty – w ich miejsce Żeromski wprowadza natomiast obraz spokojnego oczekiwania na śmierć, która nieuchronnie i szybko dotknie zatrutych cynkiem ludzi.

Żeby lepiej zrozumieć znaczenie wyboru Huty pod Będzinem, warto przywołać inną powieść dotyczącą hutnictwa cynku. *Hutnik* Artura Gruszeckiego rozgrywa się w drugiej ze wspomnianych hut – Hucie Paulina, umiejscowionej w Zagórzach⁶⁸, tuż obok kopalni Mortimer, gdzie toczy się akcja *Kretów*. Powieść Gruszeckiego przedstawia historię Teofila Uracza, cierpiącego na przewlekłe zatrucie cynkiem, objawiające się febrą cynkową⁶⁹. Wzorcem fabularnym powieści jest oczywiście historia Hioba. Cierpienie dotyka

⁶⁶ Tamże, s. 21.

⁶⁷ *Huta cynkowa pod Będzinem*, „Górnika. Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej” 1899, nr 10 (październik), s. 5.

⁶⁸ Wątpliwości co do tej lokalizacji zaznaczył Jacek Okoń, zauważając, że bohaterowie „chodzą” do Zagórz – te wypowiedzi wynikają z peryferyjnego położenia huty i pobliskiego osiedla robotniczego, oddalonego od centrum Zagórz. Zob. J. Okoń, *Powieść „Krety” Artura Gruszeckiego jako monografia środowiska górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim u schyłku XIX wieku*, „Górnika Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2015, nr 8/9, s. 73.

⁶⁹ Chorobę Uracza interpretowano także jako ołowicę. Zob. M. Tomczok, *Dyskursy ołowicy i krzemicy (na podstawie literatury fikcyjnej i dokumentów literackich o przemyśle metalurgicznym)*, „Praktyka Teoretyczna” 2022, nr 3(45), s. 209.

ojca licznej rodziny niemogącego porzucić szkodliwej pracy, z którą wiąże go z jednej strony ekonomia, z drugiej – zawodowa duma. W robotniczym środowisku pisarz znajduje także materiał na tragiczne historie miłosne – to cynkowo-chłopska wersja Romea i Julii, a także opowieść o tragicznej miłości młodej robotnicy do przełożonego. Wszystkie te nieszczęścia dzieją się w jednej rodzinie, a prawie wszyscy członkowie wielopokoleniowej rodziny hutników cynku dotknięci są chorobami zawodowymi.

W powieści Gruszeckiego pojawia się postać lekarza, który przybywa do cierpiącego hutnika. Doktor Kazimierz Czernicki, „który z zamiłowaniem badał objawy zatrucia cynkowego”, bez problemu postawił diagnozę, a w jego umyśle „przesunął się w tej chwili cały szereg tak własnych obserwacji, jak i rozpraw innych lekarzy”⁷⁰, między innymi doktora Hirta. Te zdania pozwalają na dość jednoznaczną identyfikację lekarza – Gruszecki może pisać tylko o Józefie Czajkowskim, autorze artykułów na temat chorób zawodowych. Lektura tych artykułów pozwala stwierdzić dość głęboką zależność omawianego utworu od tekstów medycznych. Gruszecki wykorzystuje nie tylko opis choroby, ale też dość skrupulatnie zapisane „spostrzeżenia” na temat poszczególnych przypadków, jakie Czajkowski leczył w Hucie Paulinie. Można stwierdzić, że *Hutnik* stanowi sfabularyzowany artykuł medyczny, z którego zaczerpniętych zostało wiele wątków, a nawet fragmentów powieści.

Czajkowski przedstawia nie tylko choroby hutników cynku czy proces produkcji metalu, ale zarysowuje też krótką antropologię tej społeczności. Podkreśla dziedziczenie zawodu, za którym niestety podąża dziedziczenie chorób, a także obecność w fabryce całych rodzin, nawet jeżeli hutnikiem jest tylko ojciec – żona oraz dzieci starają się bowiem pomagać w ciężkiej pracy. Wszystkie te wątki pojawiają się także w powieści Gruszeckiego, który na pewno dobrze znał artykuły miejscowego lekarza⁷¹ i korzystał z nich na wiele sposobów. Przede wszystkim artykuły dostarczają wiedzy o samej chorobie i sposobach jej leczenia. Powieściowy lekarz Czernicki przepisuje Uraczowi „jodek potasu i przetwór makowca, zalecając usilnie dietę mleczną”⁷², wiedząc, że „medycyna wobec zatrucia cynkowego jest bezsilna i nie ma żadnego środka leczniczego”, podczas gdy rzeczywisty lekarz podobnie ostrożnie

⁷⁰ A. Gruszecki, *Hutnik*. Powieść współczesna, Kraków 1962, s. 29–32.

⁷¹ Według powtarzanej opinii Gruszecki przeprowadził badania terenowe w Zagłębiu, w czym pomógł mu Andrzej Niemojewski, sekretarz Towarzystwa Sosnowieckiego, dla którego pracował też Czajkowski. Co istotne, Niemojewski mieszkał w sosnowieckiej dzielnicy Pogoń, gdzie mieścił się także prowadzony przez Czajkowskiego szpital dla robotników Towarzystwa. Monika Warneńska przytacza fragmenty z rozmowy z Anielą Gruszecką-Nitschową o spotkaniach Gruszeckiego i Niemojewskiego w Sosnowcu (M. Warneńska, *Niegasnące ognie. O pisarzach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1987, s. 67. Zob. też J. Pierzchała, *Legenda Zagłębia*, Katowice 1971, s. 220).

⁷² A. Gruszecki, *Hutnik...*, dz. cyt., s. 32.

odnotowuje brak „środka leczniczego o własnościach swoistych”, potwierdzając, że najskuteczniejsze „okazały się: jodek potasu lub sodu i przetwory makowca [...] obok mlecznej diety, którą w tych przypadkach należy stosować z całą ścisłością”⁷³. W czasie wizyty u chorego hutnika lekarz zauważa także jego córkę, Zuzię, i pyta o zdrowie zapamiętanej pacjentki. Odpowiada za nią matka: „już nie boli pod sercem w dołku, ale mizerna i jeść nie chce”⁷⁴, dodając, że dziewczyna od dwóch kwartałów nie pracuje w hucie. I w tym przypadku Gruszecki korzysta z tekstu Czajkowskiego, a właściwie z historii Anastazji B., osiemnastoletniej robotnicy, pracującej w hucie od dwóch lat. Młoda hutniczka skarży się na „bóle w dołku podsercowym i bóle opasujące w formie obręczy w pasie”⁷⁵ oraz bóle głowy. Lekarz odnotowuje, że objawy ustępują, gdy dziewczyna nie pracuje w hucie, ale nawracają po powrocie do pracy. W artykule Czajkowskiego pisarz mógł znaleźć gotowe protofabuly, które wykorzystał w powieści o medycynie przemysłowej, gdyż lekarz bardzo dokładnie opisał wybrane przypadki⁷⁶. Pod piórem Gruszeckiego medyczne przypadki stają się związanymi więzami rodzinnymi bohaterami, którzy – oprócz cierpienia – przeżywają też inne emocje. Miłosne historie córek tytułowego bohatera też jednak naznacza dyskurs medyczny – są nerwowe i nieostrożne w uczuciach, co w obu przypadkach prowadzi je do osobistej tragedii. Wspomniana Zuzia zostaje porzucona przez kochanka, także pracującego w hucie na stanowisku niższego nadzorcy. Natomiast starsza Marysia zakochuje się w chłopie przywożącym do huty rudę cynku, galman. Mimo iż para próbuje się ustatkować, a mężczyzna podejmuje pracę w hucie żelaza, zamiast szczęśliwego zakończenia dochodzi do wypadku, po którym dziewczyna zostaje sama z dzieckiem.

Nawet końcowa scena śmierci głównego bohatera, leżącego „z głową schowaną pomiędzy kolana, z pięściami wciśniętymi w podżebrza”, który „rzucił się w łóżku, szukając takiej pozycji i miejsca, które by przyniosły mu ulgę w boleściach”⁷⁷, powtarza opis zanotowany przez Czajkowskiego. W dyskursie medycznym odnotowano, że „chory zwinięty formalnie w kłębek, z głową schowaną pomiędzy kolana, a pięściami wciśniętymi w podżebrza, rzucił się po łóżku, szukając takiej pozycji i miejsca, któreby przyniosły

⁷³ J. Czajkowski, *Choroby zawodowe...*, dz. cyt., s. 541.

⁷⁴ A. Gruszecki, *Hutnik...*, dz. cyt., s. 31.

⁷⁵ J. Czajkowski, *Hutnictwo cynkowe...*, dz. cyt., s. 193.

⁷⁶ Naturalistyczne *mimesis* Gruszeckiego nadbudowuje się tu na naśladowaniu, a wręcz przepisywaniu tekstów medycznych. Na temat efektu realności w powieści realistycznej zob. K. Kłosiński, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1990. Zob. też: H. Tchorzewska-Kabata, *Artur Gruszecki. Teoria i praktyka pisarska wobec naturalizmu*, Kraków 1982.

⁷⁷ A. Gruszecki, *Hutnik...*, dz. cyt., s. 120.

mu ulgę w boleściach”⁷⁸. Czajkowski dokładnie datuje ten opis – dotyczy on maja, zaś pacjent, sześćdziesięcioczteroletni Szymon Urb., umiera po długich cierpieniach dopiero we wrześniu. U Gruszeckiego śmierć następuje po kilku dniach.

Odnotowanie związków intertekstualnych między artykułami Czajkowskiego a powieścią Gruszeckiego pozwala dostrzec krążenie idei między medycyną a literaturą. Medyczne *mimesis* literatury potwierdza się dzięki przejęciu całych lekarskich opisów, stanowiących samodzielne protofabuły, z których sprawny pisarz może szybko zbudować spójną historię. Dla Gruszeckiego tekst medyczny jest podstawą literackiej reprezentacji – korzysta zarówno z opisu przypadków, jak i z rekonstrukcji zawodowego etosu hutników i ich pozycji społecznej, które utrudniają, a wręcz uniemożliwiają, porzucenie szkodliwej pracy. Przede wszystkim dość uczciwie oddaje postać lekarza, który doskonale zna historie swoich pacjentów. Mimo szkodliwej pracy i trudnych warunków życia bohaterowie powieści Gruszeckiego mają dostęp do opieki medycznej i świadomie z niej korzystają, gotowi ponieść wydatki na lekarstwa, choć niechętni zmianie szkodliwej pracy i miejsca życia.

Gruszecki pożyczka od Czajkowskiego jeszcze jeden ważny motyw – bierności schorowanych hutników. Kluczowym elementem zatrucia cynkiem są pewne zmiany psychiczne. Czajkowski pisze o nich następująco:

By skończyć z objawami, przy przewlekłym zatruciu cynkiem spotykaliśmy, chcę jeszcze zwrócić uwagę na stan chorobowy ducha uległych temu cierpieniu osób, na pewnego rodzaju upośledzenie zdolności umysłowych, na przygnębienie i apatyczny nastrój ducha, graniczący nieomal z melancholią.

Objawy te spotykamy u nich tak często i stale, że nie możemy oprzeć się myśli, iż pozostają one w ścisłym przyczynowym związku z chorobotwórczym działaniem cynku; chociaż nie pozostaje tutaj zapewne bez wpływu i pijaństwo, które pomiędzy robotnikami hut cynkowych o wiele więcej jest rozpowszechnione, aniżeli pomiędzy robotnikami innych zawodów⁷⁹.

Apatia, melancholia, upośledzenie sprawiają, że hutnicy cynkowi mogą mieć problem z jasną oceną swojego położenia. Żeromski ten stan wprost nazywa wynaturzeniem, zaś Gruszecki ukazuje nie tyle wspomnianą melancholię, co raczej lekkomyślność wielu hutników cynkowych – młodych dziewczyn, które szybko zakochują się po podjęciu pracy w fabryce, czy chłopców, którzy w karczmie tracą z trudem zarobione pieniądze. Zatrucie ciała przekłada się w każdym wypadku na zatrucie duszy, a niemożność utrzymania higieny ciała powoduje wyniszczenie psychiczne, rozciągające

⁷⁸ J. Czajkowski, *Choroby zawodowe...*, dz. cyt., s. 618.

⁷⁹ Tamże, s. 619.

się na kolejne pokolenia. Taka narracja pozwala na pominięcie historycznych faktów związanych ze strajkami, jakie miały miejsce zarówno w Hucie pod Będzinem, jak i w Hucie Paulina⁸⁰, oraz na zaprezentowanie słabych jednostek niezdolnych do oporu. W omówieniu dokonań Czajkowskiego Roman Nitsch mówi o dużym znaczeniu społecznym jego prac, które zwróciły uwagę na choroby przemysłowe. Komentuje jednak, że „posępnie działa na czytelnika opis tych robotników, którzy zaprzestawali pracy tylko zmożeni ciężką niemocą, jako następstwem zatrucia ostrego lub przewlekłego”⁸¹. Ten tragizm ujawnia się szczególnie mocno w narracji Gruszeckiego – hutnicy nie potrafili nawet pomyśleć o innej pracy, nie mają też już rodziny na wsi, do której mogliby wyjechać. Są zatem skazani na szkodliwą pracę, pracę, która w ówczesnych warunkach nie mogła być uczyniona mniej szkodliwą, a podobne techniki produkcji stosowano jeszcze wiele lat po drugiej wojnie światowej.

Podsumowanie

Żeromski w *Ludziach bezdomnych* podkreśla niedostateczny stopień opieki medycznej wśród robotników, natomiast zupełnie inne wnioski sugeruje lektura powieści Gruszeckiego, szczególnie *Kretów*⁸². W tej powieści szpital pojawia się bardzo często – od początku⁸³ do końca historii zmagających zagłębiowskich górników. Pracownicy kopalni trafiają pod opiekę lekarzy z powodu wypadków, ale pobyt w szpitalu może też być konsekwencją udziału w bójce (z hutnikami) czy rywalizacji między pracownikami (o narzeczoną). Te sytuacje budują obraz stosunkowo łatwo dostępnej opieki medycznej – choć nie zawsze o odpowiednim poziomie. Postacie narzekają zatem na rzadką obecność lekarza w szpitalu, ponieważ wiele decyzji podejmuje felczer. Oprócz tekstów literackich Żeromskiego i Gruszeckiego dysponujemy całkiem dokładnymi

⁸⁰ Strajki miały miejsce w 1895 i 1896 roku, ale były krótkie i nieudane. Zob. *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, t. 1: Rok 1893–1897, red. A. Malinowski, Warszawa 1907, s. 179, 354. W 1897 roku doszło do próby strajku, ale robotnicy zostali oszukani i wrócili do pracy – zob. Huta cynkowa „Paulina” w Zagórz. *Głosy z kopalni i fabryk*, „Górn. Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej” 1897, nr 3 (październik), s. 7.

⁸¹ R. Nitsch, *Prace naukowe dra Józefa Czajkowskiego*, [w:] *Pamiętnik XXV-letniej działalności i obchodu Jubileuszowego Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego 1907–1932*, Sosnowiec 1933, s. 40.

⁸² A. Gruszecki, *Krety*, Kraków 1959.

⁸³ Joanna Zajkowska zwraca uwagę, że pokazana na samym początku powieści „tragedia poszkodowanego nie budzi większych emocji. Nie chodzi tu o bezdusność, choć do widoku kalectwa i śmierci pracujący pod ziemią nawykli” (J. Zajkowska, *Na obrzeżach nowoczesności. O powieściopisarstwie Artura Gruszeckiego*, Warszawa 2015, s. 196).

statystykami dotyczącymi dostępności opieki medycznej w Zagłębiu. Choć wszyscy autorzy podkreślają, że lekarzy i łóżek w szpitalach było zdecydowanie zbyt mało, to jednocześnie porównanie Zagłębia z innymi terenami zaboru rosyjskiego ukazuje relatywnie lepszą pozycję okręgu przemysłowego⁸⁴. Istniejące i powstające pod koniec XIX wieku szpitale zapewniały bowiem robotnikom wielkich zakładów przynajmniej szansę na skorzystanie z opieki medycznej, na co nie mogli liczyć pracownicy mniejszych firm, a także mieszkańcy małych miejscowości⁸⁵.

Trudno zarazem powiedzieć, że w tej tragicznej sytuacji robotnicy pozbawieni byli opieki lekarskiej – w roku 1899 w powiecie będzińskim pracowało 33 lekarzy⁸⁶, a wielu z nich leczyło głównie robotników. Do końca XIX wieku zostało tu otwartych osiem szpitali fabrycznych⁸⁷, a także ambulatoria⁸⁸ oraz łaźnie dla robotników. Mimo obecności medycyny, a nawet

⁸⁴ Na temat opieki medycznej w innych niż górnictwo i hutnictwo gałęziach przemysłu zob. J. Fijałek, *Zasady organizacji pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 1968, nr 2, s. 191–194.

⁸⁵ Kilkanaście lat później pojawił się postulat stworzenia jednego centralnego szpitala zamiast zakładania kolejnych niewielkich jednostek pozbawionych odpowiednich specjalistów – zob. J. Dehnel, *Rozwój i stan szpitalnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim w ciągu ostatnich 25 lat oraz uwagi o szpitalach na prowincji*, [w:] *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Lekarzy Prowincjonalnych Królestwa Polskiego w Łodzi, dnia 4 i 5 czerwca r. 1911, oraz obchodu XXV-lecia istnienia Towarzystwa Lekarskiego Łódzkiego* d[nia] 3 czerwca 1911, Łódź 1911, s. 80.

⁸⁶ K. Brożek, *Funkcja społeczna lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1901–1918*, „Zaranie Śląskie” 1979, z. 1 – przedruk [w:] E. Kocot, *Lekarze Zagłębia Dąbrowskiego*, Sosnowiec 1997, s. 118.

⁸⁷ Z. Leszczyński, *Ochrona zdrowia...*, dz. cyt., s. 139. W innym miejscu Leszczyński podaje, że w Zagłębiu Dąbrowskim było 8 szpitali, 295 łóżek na 65 000 robotników, a jedno łóżko przypadało na 224 robotników – zob. Z. Leszczyński, *Zagrożenia zawodowe...*, dz. cyt., s. 217–218. Zob. też na temat porównania z Zagłębiem z innymi ośrodkami przemysłu: Z. Leszczyński, *O niektórych problemach społecznych w polskiej literaturze medycznej przełomu XIX i XX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 1976, t. 87, s. 736–737.

⁸⁸ Wokół ambulatoriów fabrycznych toczyły się ważne dyskusje. Z jednej strony podkreślano zapotrzebowanie na pomoc medyczną na miejscu, z drugiej strony – fatalną sytuację istniejących ambulatoriów, często mieszczących się w jednej izbie, co uniemożliwiało oddzielenie pacjentów z chorobami zakaźnymi od tych z urazami (zob. J. Dehnel, *W sprawie organizacji ambulatoriów fabrycznych w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Czasopismo Lekarskie” 1904, nr 2, s. 85–86). Zwracano także uwagę na brak zaufania pacjentów do lekarzy, którzy pracowali dla fabrykantów (zob. A. Majewski A., *Kilka uwag w sprawie pomocy lekarskiej w fabrykach*, „Zdrowie” 1902, nr 11, s. 843–845), a także na problem symulantów chcących uniknąć obecności w pracy (zob. J. Brzeziński, *O ambulatoriach fabrycznych*, „Czasopismo Lekarskie” 1903, nr 7, s. 274–282).

W ambulatoriach brakowało przede wszystkim stałej, a choćby częstej obecności lekarza. Do stałych punktów krytyki tej formy pomocy medycznej należy anegdota wywodząca się z raportów z lat osiemdziesiątych, przedstawiająca obraz lekarza objazdowego, który przybywa tylko do punktów oznaczonych czerwoną chorągiewką. W *Ludziach*

budowy odpowiedniej infrastruktury w niektórych dzielnicach, jeszcze długo wiele z robotniczych osiedli Zagłębia pozbawionych było podstawowej infrastruktury sanitarnej. W takich warunkach rozwijały się jednak nie tylko choroby, lecz także życie polityczne, a właściwie choroby i higiena przemysłowa stały się sprawami politycznymi, elementem walki nie tylko o podwyższenie zarobków robotników, lecz także o bezpieczeństwo ich pracy. Dyskurs tworzony przez lekarzy wychowanych w tradycji pozytywistycznego kultu pracy musiał zderzyć się z sytuacją, gdy „wskutek braku higienicznych warunków pracy” sama praca „z tej przyczyny staje się brzemieniem i powodem choroby, nie zaś zdrową potrzebą”⁸⁹. Wielka fascynacja nową kulturą przemysłową musiała zostać zatem bardzo mocno przebudowana, czego dokonały powieści dotyczące przemysłu w ostatniej dekadzie XIX wieku.

Badania finansowane przez Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu Weave-UNISONO w ramach projektu nr 2024/06/Y/HS2/00058.

Bibliografia

- Antosik-Piela M., *Galicyjski trójkąt etniczny w polskiej prozie naftowej*, „Ruch Literacki” 2016, z. 4, s. 439–446.
- Artykuł wstępny, „Zdrowie” 1885, nr 1, s. 1–3.
- Biegański W., *Listy o organizacji pomocy lekarskiej przy fabrykach*, „Medycyna. Czasopismo Tygodniowe dla Lekarzy Praktyków” 1893, nr 1–3, s. 16–18, 35–38, 57–59.
- Biegański W., *Opis sanitarny fabryki worków jutowych*, „Zdrowie” 1889, nr 48, s. 706–719; nr 49, s. 759–766.
- Brożek K., *Funkcja społeczna lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1901–1918*, „Zaranie Śląskie” 1979, z. 1 – przedruk [w:] E. Kocot, *Lekarze Zagłębia Dąbrowskiego*, Sosnowiec 1997, s. 117–141.
- Brzeziński J., *O ambulatoriach fabrycznych*, „Czasopismo Lekarskie” 1903, nr 7, s. 274–282.
- Budkiewiczowa B., *Ruch robotniczy w Królestwie Polskim w latach 1870–1890*. Cz. 1 (Rozwój i koncentracja przemysłu, położenie proletariatu, ruch strajkowy), Mińsk 1934.
- Bukowiecka Z., *Historia o Janku górniku*, Warszawa–Lublin–Łódź [b.r].

bezdolnych tę anegdotę przytacza młody Kalinowicz w ograniczonej postaci – mówi tylko o lekarzu, który ma pod sobą „z osiem fabryk” i „jedzie z miejsca na miejsce” (S. Żeromski, *Ludzie bezdomni...*, dz. cyt., s. 337). Bardziej szczegółowa wersja mówi o 11 fabrykach i dwóch szpitalach – lekarz wstępuje tylko do ambulatoriów, w których wywieszona została czerwona chorągiewka (zob. B. Budkiewiczowa, *Ruch robotniczy w Królestwie Polskim w latach 1870–1890*, cz. 1: *Rozwój i koncentracja przemysłu, położenie proletariatu, ruch strajkowy*, Mińsk 1934, s. 31).

⁸⁹ T. Jaroszyński, *O wpływie higienicznych warunków w fabrykach na zdrowotność robotników i wydajność ich pracy*, „Zdrowie” 1907, nr 6, s. 376.

- Corbin A., *We władzy wstępu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1998.
- Czajkowski J., *Choroby zawodowe. Zatrucie cynkiem*, „Gazeta Lekarska” 1893, nr 21, s. 536–542; nr 22, s. 564–570; nr 24, s. 617–621.
- Czajkowski J., *Hutnictwo cynkowe i jego wpływ na powstawanie chorób zawodowych u robotników jemu oddanych*, „Zdrowie” 1893, nr 3, s. 82–84; nr 4, s. 153–161; nr 5, s. 189–200; nr 6, s. 247–261.
- Dehnel J., *Rozwój i stan szpitalnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim w ciągu ostatnich 25 lat oraz uwagi o szpitalach na prowincji*, [w:] *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Lekarzy Prowincjonalnych Królestwa Polskiego w Łodzi, dnia 4 i 5 czerwca r. 1911, oraz obchodu XXV-lecia istnienia Towarzystwa Lekarskiego Łódzkiego* d[nia] 3 czerwca 1911, Łódź 1911, s. 80.
- Dehnel J., *W sprawie organizacji ambuloatriów fabrycznych w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Czasopismo Lekarskie” 1904, nr 2, s. 85–86.
- Doerfner J., *O zabezpieczeniu robotników od kurzu i gazów trujących w fabrykach*, „Zdrowie” 1904, nr 11, s. 902–908.
- Engels F., *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 2, [tłum. T. Kroński et al., red. J. Hrynyszyn, M. Bilewicz], Warszawa 1961.
- Ettinger W., L. B. Bertenson, *W kwestii unormowania czasu roboczego z uwzględnieniem szczególnie szkodliwych zawodów*, „Zdrowie” 1902, z. 6, s. 479–480.
- Fijałek J., *Rola rosyjskiej inspekcji fabrycznej w ochronie zdrowia robotników Królestwa Polskiego u schyłku XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 1976, nr 12, s. 993–1002.
- Fijałek J., *Zasady organizacji pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 1968, nr 2, s. 191–194.
- Fleming D., *Warszawianka w kąpiele. Problem higieny w warszawskiej prasie kobiecej lat 1860–1918*, Warszawa 2008.
- Flügge K., Dra C. Flügge’go zasady higieny na użytek studentów, lekarzy praktycznych, urzędników lekarskich i administracyjnych, na jęz. pol. tłum. i wydane staraniem red. „Zdrowia”, Warszawa 1891.
- Foucault M., *Narodziny biopolityki*, tłum. M. Herer, Warszawa 2011.
- Gawin M., *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego 1880–1953*, Warszawa 2002.
- Godlewski J., *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim 1870–1914*, Białystok 2009.
- Górski K., *Górnice okręgi polskie i ich ludność robotnicza*, „Przedświt. Czasopismo Społeczno-Polityczne. Organ Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich” 1895, nr 9, s. 9–18.
- Gruszecki A., *Hutnik. Powieść współczesna*, Kraków 1962.
- Gruszecki A., *Dla miliona. Powieść*, Warszawa 1900.
- Gruszecki A., *Krety*, Kraków 1959.
- Hessek K., Micewicz S., *Praca w hutach cynku i ołowiu pod względem bezpieczeństwa i higieny*, Warszawa 1934.
- Huta cynkowa „Paulina” w Zagórz. *Głosy z kopalń i fabryk*, „Górn. Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej” 1897, nr 3 (październik), s. 7.

- Huta cynkowa pod Będzinem, „Górník. Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej” 1899, nr 10 (październik), s. 5.
- Huta cynkowa pod Będzinem, „Przedświt. Czasopismo Społeczno-Polityczne. Organ Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich” 1893, nr 12, s. 20–21.
- Jaroszyński T., O wpływie higienicznych warunków w fabrykach na zdrowotność robotników i wydajność ich pracy, „Zdrowie” 1907, nr 6, s. 370–382.
- Jaworska-Cygorijni K., *Produkcja cynku z rud galmanowych w XIX wieku na ziemiach polskich*, Wrocław 1989.
- Kaczyńska E., *Położenie klasy robotniczej*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 2, red. S. Kalabiński, Warszawa 1978, s. 235–341.
- Kłosiński K., *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1990.
- Kocot E., *Polskie Towarzystwo Lekarskie w Zagłębiu Dąbrowskim*, Sosnowiec 1997.
- Kohn E., *Opis sanitarny przędzalni wełny czesankowej „Pelitzer et Flis” w Częstochowie*, „Zdrowie” 1892, nr 80, s. 195–203.
- Kowalczyk R., *Rozwój przemysłu ciężkiego w Królestwie Polskim w latach 1877–1914*, Warszawa 2013.
- Latawiec K., *Naczelnicy organów rosyjskiej administracji specjalnej w Królestwie Polskim w latach 1839–1918: słownik biograficzny*, t. 3. Lublin 2018.
- Leszczyński Z., O niektórych problemach społecznych w polskiej literaturze medycznej przełomu XIX i XX wieku, „Zdrowie Publiczne” 1976, nr 9, s. 735–739.
- Leszczyński Z., *Ochrona zdrowia robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, Warszawa 1983.
- Leszczyński Z., *Zagrożenia zawodowe a medycyna fabryczna na ziemiach polskich na przełomie XIX–XX w[ieku]*, Warszawa 1986.
- Majewski A., *Kilka uwag w sprawie pomocy lekarskiej w fabrykach*, „Zdrowie” 1902, nr 11, s. 840–845.
- Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, t. 1: *Rok 1893–1897*, red. A. Malinowski, Warszawa 1907.
- Nasze zdrowie, „Górník. Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej” 1897, nr 1 (maj), s. 2–3.
- Nitsch R., *Prace naukowe dra Józefa Czajkowskiego*, [w:] *Pamiętnik XXV-letniej działalności i obchodu jubileuszowego Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego 1907–1932*, Sosnowiec 1933, s. 36–52.
- Okoń J., *Powieść „Krety” Artura Gruszeckiego jako monografia środowiska górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim u schyłku XIX wieku*, „Górník Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2015, nr 8/9, s. 67–100.
- Piechota D., „Ludzie bezdomni” Stefana Żeromskiego jako prefiguracja współczesnej powieści ekologicznej, „Tematy i Konteksty” 2021, nr 11, s. 414–431.
- Pierzchała J., *Legenda Zagłębia*, Katowice 1971.
- Polak J., *Określenie higieny i jej stanowiska w klasyfikacji nauk*, „Zdrowie” 1892, nr 76, s. 2–14.
- Polak J., *Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich*, Warszawa 1908.

- Rosiak S., *Inspekcja Fabryczna Guberni Piotrkowskiej*, „Archeion” 1954, nr 23, s. 78–115.
- Rybicka E., *Ciało w fabryce*. O „Cygarnczce” Artura Gruszeckiego, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2022, nr 11, 149–162.
- Sławiński W., *Dąbrowa Górnicza*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 62, s. 113–114.
- Sobieraj T., *Trajektorie kapitalizmu (kapitałocenu). Ideologie powieści przemysłowych i środowiskowych*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 2, s. 65–86.
- Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy: materiały i dokumenty, t. 1: 1893–1903, cz. 1: 1893–1897, red. H. Buczek, F. Tych, Warszawa 1957.
- Sokołowski A., *Choroby proletariatu*, Warszawa 1918.
- Sterling S., *Plan badania pracy robotnika fabrycznego*, „Zdrowie” 1895, nr 113, s. 51–58.
- Szumlański W., *Kąpiele dla urzędników i robotników kopalni „Jerzy” w Nivce, pow. Będziński*, „Zdrowie” 1900, nr 182, s. 518–520.
- Świątłowski W., *O organizacji lekarskiej w fabrykach Królestwa Polskiego*, „Zdrowie” 1888, t. 4, nr 38, s. 386.
- Tchórzewska-Kabata H., *Artur Gruszecki. Teoria i praktyka pisarska wobec naturalizmu*, Kraków 1982.
- Tomczok M., *Dyskursy ołowicy i krzemicy (na podstawie literatury fikcyjnej i dokumentów literackich o przemyśle metalurgicznym)*, „Praktyka Teoretyczna” 2022, nr 3(45), s. 203–221.
- Tomczok P., *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018.
- Tomczok P., *Literackie dyskursy miast przemysłowych. Na przykładzie Zagłębia Dąbrowskiego*, „Porównania” 2024, nr 2(36), s. 133–147.
- Vigarello G., *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1996.
- Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Praktyki sanitarne od średniowiecza do współczesności*, tłum. M. Szymańska, Warszawa 2011.
- Warneńska M., *Niegasnące ognie. O pisarzach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1987.
- Waśniewska J., *Kąpiele dla robotników w kopalni hr. Renarda w Sielcach*, „Zdrowie” 1900, nr 174, s. 104–107.
- Widera A., *Kąpiele ludowe w Zagórzu*, „Zdrowie” 1900, nr 182, s. 521–522.
- Wiślicki J.M., *Opis Królestwa Polskiego pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym*, Warszawa 1850.
- Wojciechowski J., *Życiorys własny robotnika*, Warszawa 1985.
- Woldan A., *Ropa naftowa w Galicji – złoto i błoto?*, „Przegląd Humanistyczny” 2023, nr 3, s. 9–23.
- Wóycicki A., *Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego*, Warszawa 1914.
- Zajkowska J., *Na obrzeżach nowoczesności. O powieściopisarstwie Artura Gruszeckiego*, Warszawa 2015.
- Ziemba J., *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego 1865–1914*, Warszawa–Kraków 1980.
- Żeromski S., *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956.

Industrial Diseases in Medicine, the Socialist Movement, and Selected Industrial Novels of the Last Decade of the Nineteenth Century

Abstract

The article discusses the problem of industrial diseases as represented in medicine, socialist discourse, and literature of the final decades of the nineteenth century. The development of industry during this period was accompanied by the great hopes of positivists who promoted the cult of work. However, employment in modern branches of industry that began to emerge or expand in the Russian partition turned out to be not only an opportunity for the surplus population of the agrarian society but also a new threat – both social and health-related. Industrial diseases thus became a major challenge for the discourse of hygiene, which was focused on improving the living conditions of the population. The issue of industrial diseases was also addressed by the illegal socialist press. Numerous articles emphasized the harmfulness of work in various branches of industry. The problem also appeared in literary texts – primarily in the works of Stefan Żeromski and Artur Gruszecki. The article traces the circulation of images and ideas concerning industrial diseases among medical, political, and literary discourses, highlighting the transfer of identical motifs and even fragments of texts from one discourse to another.

Słowa kluczowe: choroby przemysłowe w medycynie, polityce i literaturze, przemysł i higiena, Artur Gruszecki, Stefana Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Zagłębie Dąbrowskie

Keywords: industrial diseases in medicine, politics, and literature, industry and hygiene, Artur Gruszecki, Stefan Żeromski, *Homeless People*, Dąbrowa Basin